

# W służbie Niepodległej - przeciw szowinizmowi

*„Ważnym skutkiem wydarzeń 1930 r. było mianowanie na stanowisko wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego, bliskiego współpracownika Marszałka i, swego czasu, wiceministra spraw wewnętrznych w rządzie UNR (atamana Petlury — dop. red.). Zamierzał on uczynić z Wołynia kolebkę trwałego porozumienia polsko-ukraińskiego”.*

Tadeusz Andrzej Olszański: „Historia Ukrainy XX w.”

*„Na czele województwa stał tu (na Wołyniu — dop. red.) aż do wiosny 1938, wyznaczony na to stanowisko jeszcze przez Piłsudskiego, Henryk Józewski — jeden z najwartościowszych ludzi rządzącego obozu, rozumny, o wysokiej kulturze i głęboko pojmujący politykę narodowościową. (...) Wołyń miałby się stać nie tyle niepodległościowym »place d'arme«, ile ideowym Piemontem ukraińskim”.*

Władysław Pobóg-Malinowski: „Najnowsza historia polityczna Polski 1864—1945”, tom II

*„Józewski był mieszaniną Wernyhory, Rasputina i Cyrana de Bergerac, bo to postać z pióropuszem. Trochę w niej też i ducha trzech muszkieterów (...). Henryk wywodzi się od partyzantów Czarnieckiego i wszyscy późniejsi partyzanci mu patronują”.*

Maria Dąbrowska: „Dzienniki”

Postać Henryka Józewskiego (1892—1981) do niedawna znana była jedynie wąskiej grupie specjalistów, którzy zawodowo zajmują się historią lub zagadnieniami związanymi z polityką wschodnią. Henryk Józewski, jeden z drugoplanowych polityków obozu piłsudczykowski, odegrał poważną rolę w kształtowaniu i kreowaniu polityki wschodniej II Rzeczypospolitej. Do historii przeszedł przede wszystkim jako wojewoda wołyński, choć w jego życiorysie można również doszukać się wielu innych wątków.

Urodził się w Kijowie, gdzie ukończył studia matematyczne na Uniwersytecie św. Włodzimierza. Od razu związał się i wkrótce został jednym z liczących się działaczy studenckich organizacji samokształceniowych — „Korporacji” i „Filarecji”, wyraźnie akcentujących przywiązanie do wartości demokratyczno-niepodległościowych. Po ukończeniu studiów wybrał się do Krakowa, by doskonalić talent malarski pod kierunkiem Jacka Malczewskiego. W Krakowie zastał go wybuch wojny, wskutek czego Józewski związał się z Józefem Piłsudskim, by pod jego rozkazami prowadzić walkę niepodległościową. Wraz z Józefem Bromirskim — „Jotem” został wydelegowany przez Piłsudskiego do aktywizowania Polaków żyjących na Ukrainie. Wówczas współtworzył elitarną organizację „Dniepr”, której głównym celem działalności było werbowanie polskiej młodzieży do tworzących się Legionów Polskich. Szczególnie ożywną działalność na Kijowszczyźnie prowadził Józewski w ramach Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) pod komendami Bromirskiego, krótko B. Miedzińskiego, a także legendarnego ppłk. Lisa — „Kuli”. W powojennej, niezwykle skomplikowanej sytuacji politycznej Ukrainy pełnił funkcję szefa politycznego wydziału polskiego wywiadu KN-3. Na tym polu odniósł szczególne osiągnięcia, nawiązując bezpośredni kontakt z przedstawicielami Ukraińskiej Republiki Ludowej (UNR) oraz pozyskując zwolenników dla propagowanej przez Piłsudskiego idei federacyjnej. Jeszcze przed zorganizowaniem „wyprawy kijowskiej”, z rekomendacji Piłsudskiego — obok Stempowskiego — objął znaczące stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych w gabinecie atamana Semena Petlury. Formalnie sprawował je do momentu podpisania traktatu ryskiego (1921), później tymczasowo odszedł z czynnego życia politycznego. Wraz z żoną Julią osiadł w Butyniu na Wołyniu i oddał się zamiłowanym artystycznym.

Po „przewrocie majowym” (1926) Józewski, oddając się do bezpośredniej i pełnej dyspozycji Piłsudskiego, powrócił do życia politycznego. W dwóch kolejnych rządach — Bartla i Piłsudskiego — pełnił funkcje zastępcy i szefa Gabinetu

Rady Ministrów. Do dziś nie doceniona pozostaje rola, jaką odegrał wraz z Kazimierzem Świtalskim i Walerym Sławkiem przy organizowaniu sanacyjnego bloku w wyborach parlamentarnych w 1928 roku. Jak by nie patrzeć, autoryzowana i realizowana przez niego idea tworzenia wojewódzkich komitetów regionalnych daleka była od lansowanej przez środowisko „pułkowników” skrajnej metody rozprawienia się z opozycją. Ostre starcie na tym tle z płk. Adamem Kocem i zasadniczo różniące się od siebie punkty widzenia Józewskiego i płk. Pierackiego, wystawiły pozbawionego skłonności do autorytaryzmu Józewskiego poza przyjacielski krąg radykalnie autorytarnego i — paradoksalnie — mającego najbardziej swobodny dostęp do Piłsudskiego środowiska „pułkowników”. Zapewne bliski prawdy jest autor jego biografii, Jan Kęsik, kiedy pisze, że zasadnicza różnica między Józewskim a środowiskiem „pułkowników” polegała na innej filozofii w pojmowaniu systemu sprawowania władzy.

W połowie 1928 r. Józewski opuścił stolicę i udał się na Wołyń, gdzie miał objąć stanowisko wojewody. Czynił to w chwili, gdy sytuacja na Wołyniu wyglądała nieomal tragicznie. Konflikty na linii administracja — wojsko, katolicyzm — prawosławie oraz nie rozwiązane problemy natury społecznej nie wróżyły nowemu wojewodzie zbyt łatwego życia. Silne również zaktywizowanie środowisk komunistycznych — „Sel-Rob”, jako legalny przedstawiciel Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU), wygrywa tu wybory samorządowe w 1927 i parlamentarne w 1928 roku — stało się dla Józewskiego dodatkowym utrudnieniem. Nowy wojewoda był atakowany przez zgodnie współbrzmiającą ze sobą prasę endecką i sowiecką. „Narodowo-demokratyczni” szowiniści — paradoksalnie, tak jak i totalitarny Związek Radziecki — bezpardonowo zwalczali poglądy Józewskiego, w których wyrażał nadzieję na odrodzenie się niezależnego od Polski ukraińskiego państwa. W jego obronie — skądinąd słusznie — wystąpił „Przegląd Wołyński”, który stawał się organem Urzędu Wojewódzkiego w Łucku. Sam Józewski — poza przygotowaniem szczegółowego programu polskiej polityki narodowościowej na Wołyniu oraz wykorzystaniu 10. rocznicy odzyskania niepodległości w celach wzajemnie integracyjnych — nie zdołał wiele zrobić, zostając wkrótce powołany na stanowisko ministra spraw wewnętrznych w piątym gabinecie Kazimierza Bartla.

Henryk Józewski w swoim programie wołyńskiej polityki narodowościowej, często również zwanej „eksperymentem wołyńskim”, nie odszedł w zasadniczy sposób od realizacji

polityki narodowościowej piłsudczyków, nie bez przyczyny określonej w hasle asymilacji państwowej. Wyróżniając jej dwa poziomy – zewnętrzny i wewnętrzny – skoncentrował się na realizacji koncepcji federacyjno-prometejskich oraz właściwej, wewnętrznej polityki narodowościowej. Przede wszystkim starał się o osłabienie wpływów komunistycznej Rosji poprzez wspieranie mniejszości narodowych, które znajdowały się pomiędzy Polską a Rosją. Ważną rolę w integracji polsko-ukraińskiej przypisywał „wzajemnemu przyciąganiu się elementu polskiego i ukraińskiego” – czyli przenikaniu się kultur – które w efekcie miało prowadzić do naturalnych procesów asymilacyjnych. Józewski pamiętał przy tym o tragicznej stronie stosunków polsko-ukraińskich, bagatelizując je jednak ze zbyt wielką łatwością i coraz wyraźniej lgnąc ku egzaltowaniu „wyprawy kijowskiej” jako niespełnionego urzeczywistnienia federacyjnej koncepcji Piłsudskiego. Odwołując się do roku 1920 i do tradycji I Rzeczypospolitej próbował wszczepić kierunek propolski w ruch polityczny Ukraińców na Wołyniu. W programie maksimum zakładał równocześnie możliwość powstania niepodległego państwa ukraińskiego. Ze „sprawą ukraińską” Józewski ściśle wiązał możliwość wpływania



Henryk Józewski w swojej pracowni malarskiej (ok. 1970 r.)

ludności polskiej na ukraińską w celu wyrobienia w niej przyjaznego nastawienia w kierunku propolskim oraz odseparowania i uniemożliwienia przenikania wpływów nacjonalistycznych z Galicji Wschodniej na Wołyn. Od powodzenia realizacji tych celów uzależniał prowadzenie spójnej narodowościowo polityki wewnętrznej na Wołyniu. Ważną rolę w jej realizacji przypisywał szkolnictwu, które – jego zdaniem – winno zaspokajać wszelkie potrzeby wielonarodowościowego społeczeństwa. Aby dać temu wyraz w praktyce, zdecydował się nawet na wprowadzenie do polskich szkół języka ukraińskiego. Akceptację istnienia państwa polskiego

przez Ukraińców mógł pozyskać jedynie poprzez prowadzenie względem tej narodowości polityki równych praw: równorzędnego traktowania Ukraińców i Polaków w urzędach, jak również umożliwienia zaspokajania przez Ukraińców swoich kulturalnych i wyznaniowych potrzeb. Niemniej dla Ukraińców galicyjskich nie widział miejsca w koncepcji federacyjnej, uważając ich za zbyt wrogo nastawionych do państwa polskiego.

Józewski był bez wątpienia rzecznikiem porozumienia polsko-ukraińskiego, próbując je realizować na zasadzie asymilacji państwowej i idei przenikania kultur. W swojej polityce dążył do ułożenia wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich na zasadzie tolerancji i poszanowania kardynalnych praw obu nacji, jak gdyby czerpiąc z pozytywnego fragmentu spuścizny I Rzeczypospolitej.

Powołany do rządów Bartla i Sławka na stanowisko ministra spraw wewnętrznych przyczynił się do prawnego uregulowania statusu Kościoła prawosławnego w Polsce oraz podjął się zakończonej fiaskiem próby dialogu z Ukraińcami, a konkretnie z Ukraińskim Narodowo-Demokratycznym Zjednoczeniem (UNDO). W kwestii uregulowania statusu prawnego Kościoła prawosławnego zdecydowanie opowiadał się za podporządkowaniem go państwu, w celu zmarginalizowania wpływów rosyjskich, które niekorzystnie odbijały się na polskiej racji stanu. Józewski uchodził za gorącego zwolennika zdemokratyzowania struktur wewnętrznych prawosławia.

Gdy w połowie 1930 roku znowu został przeniesiony do Łucka, rozpoczął budowanie platformy politycznej, która miała mu służyć jako pomoc w realizacji wytyczonego wcześniej przez siebie programu narodowościowego. Przede wszystkim jednak skoncentrował się na walce z przejawami ukraińskiego nacjonalizmu oraz tworzeniu płaszczyzn dla praktycznego współdziałania polsko-ukraińskiego – przeprowadzeniu reformy spółdzielczości, rolnictwa, szkolnictwa i samorządu. Głównym celem w podejmowaniu tych działań, który przyświecał Józewskiemu bodajże od samego początku jego administracyjnej działalności na Wołyniu, była chęć przezwyciężenia ksenofobii i wzajemnych awersji, jakie panowały między Polakami a nie związanymi ideowo ze spuścizną atamana Petlury Ukraińcami. Przykład tego typu działalności może stanowić tworzenie mieszanych narodowościowo organizacji o charakterze społecznym. Do sukcesów polityki wojewody wołyńskiego należy zaliczyć marginalizację nacjonalistycznych środowisk ukraińskich, zdecydowanie wrogich Polsce oraz przyczynienie się do utworzenia Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (WUO) – ruchu opartego na państwowym zamyśle Józewskiego, którego nieodłącznym elementem było wykazywanie względem innych nacji tolerancji za cenę uznania przez nie nadrzędności demokratycznego i niepodległego państwa polskiego.

Polityka narodowościowa wojewody Józewskiego mogła być prowadzona na Wołyniu do śmierci Piłsudskiego (1935), po której zaczęli pojawiać się pierwsi krytycy działań wojewody. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że od połowy lat 30. następuje odbudowywanie świadomości narodowej Ukraińców. W tych okolicznościach polityka Józewskiego – tworzenie mieszanych narodowościowo organizacji etc. – nie mogła liczyć nawet na wsparcie separujących się od jego działań Polaków. Sytuacja ta pogorszyła się wraz z wytoczeniem tygodnikowi „Wołyn” procesu sądowego przez endecki „Warszawski Dziennik Narodowy”, który poczuł się obrażony publikacją zamieszczoną na łamach „Wołynia”, w której atakowano działalność miejscowego oddziału Stronnictwa Narodowego. Wzrost wpływów przeciwników polityki Józewskiego w łonie prawicowej frakcji obozu sanacyjnego, a także zajadłe ataki endecji – oskarżającej wojewodę wprost o „polakożerczość” – także z pewnością nie pozostały bez wpływu na klęskę koncepcji polityki narodowościowej Henryka Józewskiego. W 1938 r. został odwo-

łany z Wołynia, do czego przyczyniła się rozbieżność stanowisk między Józewskim a Korpusem Ochrony Pogranicza (KOP) w zakresie filozofii realizowania polityki narodowościowej. Przeniesiony do Łodzi zmuszony był do rozwiązywania nieco innych gatunkowo problemów narodowościowych, występujących na płaszczyźnie Polacy – Żydzi oraz Polacy – Niemcy. Jednak od razu stał się tam czynnym obrońcą praw robotników; myślał nawet o zaktywizowaniu własnego ruchu politycznego.

Śmiertelna choroba żony oraz wybuch wojny (1939) nie pozwoliły Józewskiemu na zrealizowanie jego politycznych ambicji – niezależnie nawet od możliwości stopnia powodzenia ich w i tak rozbitym już społeczeństwie polskim. Nie może jednak dziwić fakt zaangażowania się Henryka Józewskiego w działalność konspiracyjną, prowadząc którą pełnił stosunkowo wysokie rangą stanowisko szefa Służby Zwycięstwa Polsce (SZP) na Okręg Miasta Warszawy. Po wyjściu z ZWZ utworzył własną, elitarną – bo liczącą zaledwie kilkanaście osób – grupę konspiracyjną, która przeszła do historii jako grupa „Olgerda”. Była ona na tyle zakonspirowana, że stan wiedzy współczesnej nauki na jej temat jest stosunkowo znikomy. Wiadomo jedynie, że jej działalność była subwencjonowana przez KG AK, z którą była „luźno” związana. W tym samym czasie Józewski był wydawcą dwóch pism niepodległościowych – tygodnika „Polska walczy” oraz miesięcznika „Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej”. W publicystyce okresu okupacji były wojewoda wielokrotnie daje wyraz swojej więzi ideowej z myślą polityczną Marszałka Józefa Piłsudskiego, choć winą za klęskę wrześniową obarcza bliżej nie sprecyzowany „obóz ozonowy”. Generalnie na uwagę zasługują dwie kwestie podejmowane na łamach pism grupy „Olgerda”: zarys ustroju społeczno-gospodarczego przyszłej niepodległej Polski oraz sprawa granic. Co do pierwszej kwestii ugrupowanie Józewskiego – raczej grupujące w swych szeregach ludzi zbliżonych ideowo do obozu przedwojennej lewicy sanacyjnej – opowiadało się za ustrojem respektującym zasady sprawiedliwości społecznej, interwencjonizmu państwowego oraz większego, niż to było w okresie II Rzeczypospolitej, udziału i odpowiedzialności „zaktywizowanych mas” w demokratycznym życiu publicznym. Trudno natomiast zrozumieć poglądy Józewskiego, w których formułował chęć przesunięcia polsko-białoruskiej granicy w kierunku wschodnim. Podawana argumentacja, jakoby zabieg ten miał poprawić stan bezpieczeństwa Polski zbytnio nie wyrządzając krzywdy mało uświadomionym narodowo Białorusinom, wydaje się być nieprzekonywająca.

W PRL Henryk Józewski nigdy już nie stał się czynnym zawodowo politykiem, choć – jak wynika z relacji Marii Dąbrowskiej – miał ku temu ogromne predyspozycje. Po oficjalnym rozwiązaniu Armii Krajowej przez gen. Leopolda Okulickiego – „Niedźwiadka” (19 lutego 1945) podjął aktywną działalność w szeregach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, którą kontynuował do 1953 roku. Posiadając określone fundusze, do listopada 1946 roku wydawał konspiracyjne pismo „Polska Niezawisła”. Wkrótce aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa (UB), „osądzony” i skazany na karę dożywotniego więzienia za – jak to określono – „okazywanie pomocy okupantowi hitlerowskiemu”. Ostatecznie po „odwilży” w 1956 r. został wypuszczony na wolność, wycofał się z czynnego życia politycznego i całkowicie zajął malarstwem. Zmarł w Warszawie w wieku 89 lat.

Henryk Józewski należy do tych postaci najnowszej historii Polski, które do końca swoich dni pozostały wierne Komendantowi Piłsudskiemu. Każdego, kto zetknie się z tym człowiekiem w literaturze, zachwyci przede wszystkim jego wierność imponderabilium, kształtującym jego polityczną osobowość i nadającym wartość współczesnemu mu pokoleniu, które przez niespełna 20 lat mogło cieszyć się życiem w wolnym i niepodległym państwie. Zakorzeniane w tak krótkim czasie wartości – tolerancji i poszanowania obywatelskich praw koegzystujących w ramach II Rzeczypospolitej nacji – dalekie były od endeckiego jadu nienawiści i komunistycznego klasizmu.

JAROSŁAW HEBEL

Na podstawie: Jan Kęsik „Zaufany Komendanta – biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981”; Wrocław 1995, 214 s.